

Zdzisław Libera, Edmund Jankowski, Stanisław Makowski

Eugeniusz Sawrymowicz (7 I 1904 - 5
VII 1982) Wiceprezes Zarządu
Głównego Towarzystwa Literackiego
im. Adama Mickiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 19, 195-217

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRONIKA ŻAŁOBNA

Zdzisław Libera
Edmund Jankowski
Stanisław Makowski

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ
(7 I 1904 – 5 VII 1982)

Wiceprezes Zarządu Głównego
Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza

Trzy głosy przedstawione na zebraniu Oddziału Warszawskiego
i Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego
w dniu 22 listopada 1982



Eugeniusz Sawrymowicz
(1904 - 1982)

Zdzisław Libera

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ — UCZONY, NAUCZYCIEL,
CZŁOWIEK

Zebraliśmy się dzisiaj, ażeby uczcić pamięć wieloletniego dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, profesora historii literatury polskiej i kierownika Zakładu Literatury Romantycznej, Kolegi i Przyjaciela, Eugeniusza Sawrymowicza, który zmarł w Nałęczowie 5 VII 1982 r.

Droga Eugeniusza Sawrymowicza do stanowisk uniwersyteckich prowadziła, podobnie jak wielu polonistów jego pokolenia, przez nauczanie w szkole średniej. Po ukończeniu Uniwersytetu Warszawskiego w 1930 r. Sawrymowicz rozpoczął działalność pedagogiczną w szkolnictwie średnim. Uczył w znanych warszawskich gimnazjach Haliny Gepnerówny, Wandy Szachtmajerowej, a także w Lycée Français de Varsovie. Otaaczało go ze strony uczennic powszechne uznanie i sympatia. Wyróżniał się bowiem młody nauczyciel szeroką kulturą intelektualną i sztuką pięknego, sugestywnego wykładu. Jeszcze w okresie przedwojennym działał społecznie jako sekretarz generalny Towarzystwa Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej, organizacji skupiającej w swych szeregach nauczycieli języka polskiego z całego kraju. W okresie okupacji Sawrymowicz przebywał w Warszawie i brał udział w tajnym nauczaniu.

Natychmiast po zakończeniu wojny rozpoczął aktywną działalność na polu kształcenia nauczycieli-polonistów. Jako kierownik Centralnego Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego Języka Polskiego przy Ministerstwie Oświaty i Wychowania należał do najczynniejszych organizatorów i wykładowców kursów dla polonistów. Pamiętam dobrze ten okres, kiedy Sawrymowicz brał udział zarówno w różnego rodzaju kursach wakacyjnych w Szklarskiej Porębie, Karpaczu, Kołobrzegu, Orłowie i innych miejscowościach, jak też w konferencjach metodycznych, którym starał się zapewnić wysoki poziom naukowy. Z jego inicjatywy uczestniczyło w wykładach wielu profesorów Uniwersytetu z Julianem Krzyżanowskim na czele. Skupiał wokół siebie wybitniejszych pedagogów-praktyków, by wymienić tylko Janinę Dembowską, Jadwigę Danewiczową, Karolinę Pojawską, Pawła Bagińskiego czy Stanisława Jerschinę.

W tym samym czasie rozwinął Sawrymowicz pracę naukową, koncentrując się głównie na problemach polskiego romantyzmu. Jako najbliższy współpracownik prof. Juliana Krzyżanowskiego położył zasługi przy redagowaniu *Dzieł* Juliusza Słowackiego. Twórczość poety romantycznego stała się mu szczególnie bliska, toteż poświęcił jej przez wiele

lat wiele trudu badawczego. Wydał kilka dramatów i poematów, wiersze liryczne, a utwory poprzedził wnikliwymi rozprawami wstępnymi. Największym osiągnięciem na polu pracy nad Słowackim stała się monografia poświęcona poecie, której kilka wydań ukazało się w popularnej serii „Profile” oraz *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego* opracowany wraz z uczniami, Stanisławem Makowskim i Zbigniewem Sudolskim. Opublikował także Sawrymowicz dwa tomy korespondencji Słowackiego, które opatrzył szczegółowymi przypisami. Nie tylko przecież twórczość i życie Słowackiego przyciągały uwagę badacza. Spod pióra jego wyszedł także portret literacki Mickiewicza, a korespondencja autora *Pana Tadeusza* stanowiła temat jego ostatniej pracy, której publikacji już nie doczekał. Zajmował się także Sawrymowicz pisarzami Wielkiej Emigracji, między innymi wydał *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji* Jana Bartkowskiego, mniej znanego działacza emigracyjnego, oraz ogłosił nieznane listy poetów emigracyjnych. Odrębny rozdział w działalności naukowej i pedagogicznej Sawrymowicza stanowią podręczniki dla uczniów szkół licealnych, które wraz z kolegami opracowywał. Dążył w nich zawsze do jasnego, zrozumiałego wykładu i starał się wprowadzić uczniów w problemy filozofii i sztuki romantycznej wychodząc z założenia, że podręcznik szkolny nie może ograniczyć się jedynie do informacji podstawowych, ale powinien w miarę możliwości rozszerzać horyzonty poznawcze i intelektualne młodego czytelnika.

Jako profesor Uniwersytetu wykształcił Sawrymowicz wielu magistrów i doktorów, z których kilku osiągnęło już stopnie docentów i profesorów.

Pracę naukową i pedagogiczną łączył Eugeniusz Sawrymowicz zawsze z pracą społeczną, którą wykonywał z poczuciem odpowiedzialności. Pamiętamy go, jako wiceprezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, kiedy przewodniczył na sobotnich zebraniach członków prezydium. Działał przez wiele lat w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej na stanowisku prezesa Oddziału Warszawskiego i wiceprezesa Zarządu Głównego. Przewodniczył Radzie Redakcyjnej „Polonistyki” i kierował redakcją „Biblioteki analiz literackich”. Słowem, działał na różnych polach życia publicznego w służbie nauki i oświaty.

Jednakże charakterystyka ta nie byłaby pełna, gdybym nie wspomniał jeszcze o kilku rysach jego osobowości. Profesor Sawrymowicz był szczególnie wrażliwy na muzykę. Sam grywał na fortepianie, chociaż niechętnie o tym mówił, jak gdyby uważał, że nie ma się czym chlępić, skoro się nie jest wirtuozem. Ale dobrze pamiętam, kiedy to w Szklarskiej Porębie na jednym z kursów nauczycielskich zasiadł do pianina i odegrał z pamięci preludium Chopina. Natomiast chętnie dzielił się

wrażeniami z koncertów piątkowych w Filharmonii Narodowej, na które uczęszczał i które ze znajomością rzeczy oceniał. Lubił też wspominać o głośnym swego czasu warszawskim salonie muzycznym swojej ciotki, pani Grosmanowej (przy ulicy Mazowieckiej), gdzie gospodyni domu przyjmowała sławnych pianistów europejskich i gdzie on też bywał jako młodzieniec.

Inny rys, który cechował profesora Sawrymowicza, to duże poczucie humoru i walory towarzyskie. Wbrew bowiem pozorom ten poważny, odznaczający się urodą i pewną dostojnością mężczyzna, powściągliwy w wyrażaniu uczuć, okazywał się w gronie przyjaciół i kolegów świetnym gawędziarzem i towarzyszem rozmowy. Lubił dobry żart i zabawną anegdotę, doskonale umiał opowiadać o swoich licznych podróżach i ludziach po drodze spotkanych, nie stronił od mocnej kawy i wina, cieszył się urokami świata. Jednocześnie lubił dzielić się doświadczeniami pedagogicznymi i dyskutować trudności komentarza filologicznego, zwłaszcza gdy chodziło o wyjaśnienie tożsamości mało znanego nazwiska czy znaczenia rzadko używanego wyrazu. W czasie rozmowy ginął dystans, który mógł na początku jej powstać, profesor odnosił się do wszystkich jej uczestników jako partner, zyskując sobie sympatię wśród nauczycieli i studentów.

Oddział Warszawski Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, którego Eugeniusz Sawrymowicz był jednym z najdawniejszych członków, świadom jest tego, że stracił w jego osobie nie tylko wybitnego uczonego i mądrego nauczyciela, ale także prawego i dobrego Człowieka.

Edmund Jankowski

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ — DZIAŁACZ NASZEGO TOWARZYSTWA

Zacznę od przypomnienia. My, nieliczni już seniorowie Towarzystwa, którzy pamięcią możemy sięgać kilkadziesiąt lat wstecz, łatwo wskrzesimy sobie w wyobraźni któryś ze zjazdów Towarzystwa, odbywający się może w gościnnym Rzeszowie, może w Katowicach czy Olsztynie... Z gwarne go grona uczestników Zjazdu, rozdyktowanych, nieraz jeszcze w czasie przerw żarliwie polemizujących na tematy Towarzystwa, usłużna pamięć wyłowi postać przystojnego mężczyzny. Czuprynę ma już nieco przyprószoną siwizną, lecz w oczach młodzieńcze błyski. To

sprawom Towarzystwa oddany, kolegom życzliwy wiceprezes profesor Eugeniusz Sawrymowicz. Obserwując go nie miało się wątpliwości: tu właśnie, w Towarzystwie Mickiewicza, nasz wiceprezes czuł się w swoim żywiole. Jeśli dyskusje się zaostrzały, temperamenty grały i mógł wybuchnąć poważniejszy spór, widać było, że wiceprezes czuwał nad rozładowaniem napięć. Za chwilę strzelił jakimś zarcikiem, z nieprzebranych zapasów wydobywał anegdotę, naturalnie nigdy nie marnując puenty, i zazwyczaj doprowadzał do załagodzenia sytuacji, osiągał kompromis w dobrym tego słowa znaczeniu.

Waham się, czy mam się tak wyrazić, pamiętając, że prof. Sawrymowicz nie lubił sentymentalnych określeń, od których się odgradzał ironicznym uśmieszkiem, ale chciałoby się powiedzieć, że on kochał zjazdy mickiewiczowskie, spotkania towarzyskie, życie organizacyjne i — nasze Towarzystwo przede wszystkim. W Towarzystwie tym odegrał Eugeniusz Sawrymowicz doniosłą rolę. Od 1946 r., tj. od pamiętnego zjazdu pod przewodnictwem prof. Juliana Krzyżanowskiego, właściwie niemal aż do zgonu nic się w Towarzystwie nie działo bez jego udziału czy przynajmniej bez jego wiedzy. Najczynniejsze lata Eugeniusza Sawrymowicza w Towarzystwie to 30-lecie: 1946 - 1976. Z tego w latach 1946 - 1950 pełnił obowiązki sekretarza Zarządu Głównego, od 1950 do 1979 z dwuletnią przerwą spowodowaną chorobą — był wiceprezesem; członkiem Zarządu Głównego pozostał do śmierci.

Zaprawiony do pracy organizacyjnej już przed wojną, gdy powołano go na sekretarza Towarzystwa Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej, Sawrymowicz z cechującą go energią włączył się do prac nad rozwinięciem działalności Towarzystwa Mickiewicza, które przeżywało ostry kryzys. Ówczesne władze polityczne nie powzięły jeszcze ostatecznej decyzji, co zrobić z takimi towarzystwami jak nasze. Nasz patron nie budził co prawda wątpliwości. Mickiewicz bowiem — jak w swoim czasie podżarutowywał Gałczyński — „ujechał do Rosji” [...], znaczy też komunista”. Ale — Towarzystwo jego imienia? Na pewno obciążone tradycją burżuazyjną. Co z nim zrobić? Sytuacja była tym trudniejsza, że dotychczasowa centrala Towarzystwa, mająca swą siedzibę we Lwowie, pozostała poza granicami kraju. Istniało realne niebezpieczeństwo, że nic tradycji przerwie się w nowych warunkach geopolitycznych. A przecież właśnie także przed naszym Towarzystwem otwierały się nowe tereny do zdobycia. Na miejsce utraconych Oddziałów mogły i powinny powstać nowe, w środowiskach stęsknionych za polskim życiem kulturalnym, szczególnie zaś potrzebne nauczycielom-polonistom czy humanistom w ogóle. Nowe programy szkolne stawiały bowiem trudne zadania przed zdisiatakowanym wojną nauczycielstwem, a tym większe przed młodymi kadrami niedostatecznie przygotowanymi do twardej nauczycielskiej

służby. Trzeba było pośredniczyć między starym a nowym, bronić nauzczyeli przed wulgaryzacją i uproszczeniami naiwnego socjologizmu, ale zarazem podsuwać im rozwiązania zgodne z postępowaniem nauki; dostarczyć argumentów do obrony istotnych wartości i badać uważnie przydatność nowinek metodologicznych. Do tej roli — pośrednika i inspiratora — Eugeniusz Sawrymowicz, wybitny dydaktyk, utalentowany popularyzator, doświadczony kierownik centralnego ogniska metodycznego polonistów, był doskonale przygotowany. Gdy więc w znacznej mierze dzięki autorytetowi prezesa, profesora Krzyżanowskiego, był Towarzystwa na razie, jakby na próbę, zaczął się ustalać, trzeba było wypracować taki program, który nie roniąc nic z cennego dorobku przeszłości, uwydatniałby przydatność istnienia naszej organizacji w nowych warunkach. I tu właśnie Sawrymowicz najsprawniej umiał nadać kształt organizacyjny odważnym i rzutkim pomysłom prezesa, wzbogacając je własnymi.

Jako sekretarz Zarządu Głównego i później długoletni wiceprezes cieszył się całkowitym zaufaniem prezesa, który z czasem powierzył mu właściwe kierowanie życiem Towarzystwa. Tego zaufania kolega Eugeniusz nigdy nie nadużył. Stał na straży interesów Towarzystwa, odciążając prezesa od codziennych kłopotów, natomiast lojalnie konsultując i uzgadniając z prof. Krzyżanowskim wszystkie sprawy, które rady, rozstrzygnięć czy interwencji prezesa wymagały. Taką samą lojalność okazywał naturalnie całemu Zarządowi Głównemu. Ta codzienność Towarzystwa była przecież niejednokrotnie bardzo dokuczliwa, zaczynając choćby od cotygodniowych (!) zebrań Prezydium, na których, zazwyczaj pod przewodnictwem Sawrymowicza, załatwiano sprawy bieżące, przygotowywano linię programową Towarzystwa, debatowano nad organizacją zjazdów, biadano nad stanem finansów, określano tematy sesji naukowych organizowanych w ramach Towarzystwa, a niekiedy, zgodnie z *Panatadeuszową* tradycją... tracono czas na rozstrzygnięcie błahych, lecz uciążliwych sporów wszczynanych przez lokalne i zamiejscowe wcielenia Domejków i Dowejków... Wyjąwszy okresy chorób, wyjazdów za granicę lub wypadków losowych, Eugeniusz Sawrymowicz starał się brać udział w każdym zebraniu Prezydium. Wystarczy przejrzeć księgi protokołów i przemnożyć liczbę rocznych zebrań Prezydium przez lata udziału Sawrymowicza w pracach Zarządu Głównego, by stwierdzić, że uczestniczył on w kilkuset zebraniach prezydialnych i plenarnych Zarządu Głównego. Nie chodziło tu naturalnie o uroczyste celebrowanie przewodnictwa, do czego Sawrymowicz nie zdradzał ochoty i chyba organicznie był niezdolny. Zebrania prowadził sprawnie, po koleżeńsku, wnosząc wiele inicjatyw i jako pragmatyk podsuwając od razu sposoby praktycznych, realistycznych rozwiązań. No, a przed każdym zebraniem

obowiązkowo musiał opowiedzieć najświeższy kawał. Że zdarzały się wśród nich niekiedy, nawet niezbyt rzadko... z ducha Rabelais'go poczęte bajki dla dorosłych, nie zdziwi się nikt, kto znał dobrze Eugeniusza Sawrymowicza.

Nie chciałbym jednak kreślić tu nazbyt lukrowanego, idyllicznego obrazu. Owszem, zdarzały się „spory w one lata”. Zaznaczały się różnice zdań i kontrowersje na zebraniach Prezydium i Zarządu Głównego. Ścierał się z prof. Sawrymowiczem zwłaszcza zapalczywy i do polemik skłonny — by nie rzec: piekielnik — ówczesny drugi wiceprezes. Ale rzecz osobliwa: jeśli nawet przemówili się ostrzej, już na najbliższym zebraniu nie było śladu sporu. Prof. Sawrymowicz w sposób naturalny przechodził nad tym do porządku dziennego. I znów zebranie zaczynało się jak zwykle od kawału...

Do najważniejszych zadań Towarzystwa w okresie bezpośrednio powojennym należało organizowanie w Oddziałach odczytów, poświęconych przede wszystkim problemom polonistyki szkolnej. W tej sytuacji Sawrymowicz oddał Towarzystwu nie dające się przecenić usługi. Energetyczny, rzutki i pomysłowy nie tylko organizował odczyty i prelekcje, lecz i sam chętnie jeździł do Oddziałów Towarzystwa, które przy jego udziale powstawały coraz liczniej. W roku 1946 było ich sześć, w 1950 — osiem, 1951 — trzynaście, 1956 — siedemnaście, w 1980 ponad trzydzieści.

A oto wrywkowe przykłady, jak w najlepszych latach swej działalności pojmował Sawrymowicz swe obowiązki w Towarzystwie. W lutym 1953 r., naciskany przez sekretarza Zarządu Głównego, by wyjechał z kolejnym odczytem, tym razem do Siedlec, gdzie miejscowemu Oddziałowi prezesował bardzo przez nas szanowany, ale i wymagający dr Stanisław Rutkowski, wymawiał się Sawrymowicz od tego wyjazdu, tłumacząc nadmiarem zajęć. W *post scriptum* listu jednak dodał: „Gdyby Rutkowski uważał, że [...] odczyt byłby wskazany, to mógłbym ostatecznie pojechać [...]. Ja jednak uważam to za niecelowe, a poza tym trzy podróże w jednym tygodniu — to nawet na mnie za dużo”. (27 II 1953).

Takich sytuacji było więcej, lecz do większości z nich brak dokumentacji. Rzecz bowiem osobliwa: skwapliwy edytor epistolografii wielkich i mniejszych romantyków Sawrymowicz sam nie należał do chętnych epistolografów. Najczęściej po prostu chwycił za telefon. Krótką rzeczową rozmowę kończyło zwykle: no, to cześć. Co jednak najważniejsze: nie zawodził w wykonaniu zobowiązań. O intensywności udziału Sawrymowicza w akcji odczytowej niech świadczą sprawozdania z działalności Towarzystwa. Trzeba będzie zliczyć wygłoszone przezeń odczyty, choćby z okazji opracowywania stuletnich dziejów Towarzystwa, w któ-

rych Sawrymowicz okaże się może rekordzistą wśród prelegentów. Nic dziwnego, że wkrótce nazwaliśmy go latającym ambasadorem Towarzystwa. A przecież każdy taki wyjazd dawał jeszcze okazję do przeniesienia jakichś inicjatyw Zarządu Głównego w teren, zainspirowania członków Oddziałów słabiej pracujących do ożywienia działalności, a wreszcie po prostu do spotkań towarzyskich, które wszędzie jednały Towarzystwu nowych członków, a naszemu wiceprezesowi zdobywały sympatię i popularność. Ale jak długo można było bezkarnie szafować swoim zdrowiem? I oto w 1963 r. wyjechał Sawrymowicz z odczytem do Oddziału Poznańskiego Towarzystwa. Odczytu jednak nie wygłosił, gdyż już w hotelu zaskoczył go zawał serca. Zmusiło to Sawrymowicza do dłuższego pobytu z dala od rodziny i Warszawy. Gdy go wraz z drem Ryszardem Wojciechowskim odwiedziliśmy w Poznaniu, okazało się, że nie utracił humoru. Charakteryzowała go i w tej próbie pogoda ducha, żywotność, jakby u tego wielbiciela literatury francuskiej przypominająca postawę Colas Breugnon... Naturalnie interesował się losami Towarzystwa. Jednym słowem: nie wychodził z kursu!

Zwrot o interesowaniu się sprawami Towarzystwa w czasie choroby, i to w czasie pobytu w szpitalu, może się wydawać komuś stereotypową laurką wystawianą bez pokrycia działaczom społecznym po ich śmierci. Więc oto dowód z listu wysłanego przez Sawrymowicza w 1968 r. podczas kolejnej hospitalizacji. Tym razem z lecznicy na Spartańskiej: „Zapakowali mnie do szpitala i odgrażają się, że potrzymają jeszcze z 10 dni” — pisze 11 IV 1968 r. — i od razu przechodzi *ad rem*. Tematem listu była sprawa trudności, jakie wyłoniły się podczas prób założenia Oddziału Towarzystwa we Włocławku, właśnie po włocławskim odczytacie Sawrymowicza. Niestety, według oceny inicjatora sprawa przedstawiała się niewesoło. Toteż w liście podsuwał jeszcze jakieś sposoby przewyciężenia trudności, które — jego zdaniem — płynęły z zadrażnień i niewłaściwych ambicji personalno-prestizowych włocławian. W tymże 1968 r., w listopadzie, jeszcze raz znalazł się Sawrymowicz w szpitalu. Uskarżał się żartobliwie w liście, że właśnie zaczyna „czwarty tydzień tego lombardu, w którym nie mam dostępu nawet do telefonu”. Zapowiada zarazem, że po wydobyciu się z owego lombardu za 3-4 tygodnie będzie miał jeszcze 30-dniowe zwolnienie z pracy. Tu jednak zastrzega się: „Ale nie z T[owarzyst]wa!”

Charakterystyczny dla Sawrymowicza optymizm dopomógł mu do przewyciężenia skutków choroby, która jednak dawała znać o sobie i w rezultacie stała się przyczyną jego nieoczekiwanego zgonu podczas pobytu w ulubionym Nałęczowie. Zanim to jednak nastąpiło, Sawrymowicz odbył jeszcze kilka podróży zagranicznych, w tym do Egiptu wraz z przejażdżką na wielbłądach do piramid i z przygodami, które

mogły były stropić starszego pana, nie Sawrymowicza jednak. Po powrocie opowiadał z niezmaconym humorem o daremnej pogoni za zgubioną walizką...

Popularność Sawrymowicza w Oddziałach wymaga także odpowiedzi na pytanie, jakim był on prelegentem. Nie należał do mówców demagogicznych, zdobywających uznanie słuchaczy za pomocą efektownych sztuczek. Mówił spokojnie, czystą polszczyzną z minimalnym odcieniem kresowego akcentu. Logicznie gromadził argumenty dla swoich tez, lecz nie agitował. Zdumiał kiedyś kolegów wyznaniem, że nie zna tremy prelegenckiej, od której nie są nieraz wolni najwytrawniejsi mówcy. Toteż łatwo mobilizował się do nieoczekiwanych występów. Z odległych czasów, bo — wstyd powiedzieć — sprzed 35 lat, warto wspomnieć na przykład o starannie przygotowywanej przez Towarzystwo imprezie, mianowicie o wieczorze artystyczno-muzycznym poświęconym Janowi Kasprowiczowi. Prelekcję o autorze *Hymnów* w reprezentacyjnym hallu Muzeum Narodowego miał wygłosić prof. Krzyżanowski, który niespodziewanie w ostatniej chwili zachorował i musiał zrezygnować ze swego wystąpienia. Był to rok 1947 i Towarzystwu niezmiernie zależało na prestiżowym przypomnieniu się publiczności warszawskiej. Sawrymowicz zastąpił wówczas prezesa. Wieczór przy świecach, w stylowej oprawie muzycznej Kazimierza Serockiego, z świetną recytacją Stefana Martyki wypadł niezwykle udanie. Sawrymowicz jako prelegent i organizator imprezy mógł go zaliczyć do niewątpliwych sukcesów, a Towarzystwo zyskało nowych sympatyków.

To było wystąpienie niejako odświętne. Najczęstsze tematy odczytów Sawrymowicza dotyczyły naturalnie problemów literatury polskiej okresu romantyzmu, zwłaszcza twórczości Słowackiego. Nie stronił jednak również od omawiania zagadnień metodycznych. Gdy zaś na jego warsztacie naukowym zjawily się prace edytorskie i tekstologiczne, ta tematyka, już *stricte* naukowa, znalazła odbicie w jego odczytach. Trzeba podkreślić z całą odpowiedzialnością, że choć charakteryzowaliśmy do tychczas działalność Sawrymowicza w Towarzystwie jako organizatora i popularyzatora, nie zapominamy, że ma on niemałe zasługi również dla popierania twórczości naukowej. Dla przykładu trzeba wspomnieć o udziale naszego wiceprezesa w komisjach organizujących i kontrolujących prace naukowe prowadzone w Oddziałach z dotacji Zarządu Głównego. Doceniał wartość popularyzacji, ale wraz z prof. Zdzisławem Liberą należał w Zarządzie Głównym do najgorętszych rzeczników utrzymania równowagi odczytów popularnych i naukowych. W latach 1946 - 1950 Towarzystwo miało ambitne plany naukowe w zakresie akcji wydawniczej. Mimo jednak wielkich wysiłków większości zamierzeń nie udało się zrealizować. Z zaprojektowanej serii pt. „Książka w dawnej

kulturze polskiej” udało się pod firmą Towarzystwa wydrukować tylko jedną, cenną zresztą, pozycję, tj. Kazimierza Budzyka *Studia z zakresu bibliografii i księgoznawstwa* (1948). Wydano kilka tomów „Pamiętnika Literackiego” oraz bibliografię tego periodyku za lata 1887 - 1939 w opracowaniu Zofii Świdwińskiej. Kilka innych inicjatyw Towarzystwa, m. in. edycję naukową dzieł Andrzeja Frycza Modrzewskiego, przejęły inne instytucje. Tym edycjom towarzyszyła zawsze życzliwa opieka Sawrymowicza. Bezpośrednio z jego nazwiskiem związana jest jubileuszowa pełna edycja *Dzieł Słowackiego*, którą nasze Towarzystwo przygotowało na rok 1949 i w której Sawrymowicz opracował trzy tomy: II — zawierający *Poematy*, VI i IX — *Dramaty*. W 1950 r. na posiedzeniach Zarządu Głównego Sawrymowicz przypomniał o konieczności kontynuowania przez nasze Towarzystwo naukowej edycji dzieł Mickiewicza. W roku 1953 na pamiętnym posiedzeniu w dniu 21 lutego, gdy raz jeszcze ważyły się losy Towarzystwa, Sawrymowicz zwracał uwagę na konieczność zorganizowania życia naukowego prowincji, wiążąc tę myśl z przyszłą działalnością naszego Towarzystwa. Tę tzw. prowincję, którą tak chętnie odwiedzał ze swymi odczytami, chciał ożywić podsuwając różne sposoby usprawnienia akcji werbunkowej członków Towarzystwa. Nie szczędził zabiegów o utrzymanie ulgi członkowskiej dla prenumeratorów „Pamiętnika Literackiego”. Z ramienia Towarzystwa współpracował z „Polonistyką”, w której ostatnio pełnił funkcje przewodniczącego Rady Redakcyjnej. Jako sprawny organizator on zwykle przygotowywał omówienie poprawek statutu Towarzystwa — a życie wymagało ich w czasie jego kadencji nie jeden raz. Nie wina to biednych czcicieli Mickiewicza, że poprawki te nie zawsze zadowalały wymagających biurokratów i przygotowaniom nowych nie było końca.

Niejednokrotnie pisywał Sawrymowicz o Towarzystwie — czy to sięgając do historii, jak np. w artykule podsumowującym działalność Towarzystwa Mickiewicza w 30-leciu PRL (zamieszczonym na łamach „Rocznika”, t. IX), czy to charakteryzując okres swego sekretarzowania w Towarzystwie (w „Pamiętniku Literackim” z 1962 r.), czy we wspomnieniu poświęconym profesorowi Krzyżanowskiemu (w „Ruchu Literackim” z 1976 r.). Tu jednak wystarczy odesłać do drukowanej bibliografii prac zmarłego wiceprezesa w t. IX „Rocznika” Towarzystwa.

I jeszcze marginesowa uwaga dla uniknięcia nieporozumień: w niniejszym wystąpieniu nie charakteryzujemy twórczości naukowej Eugeniusza Sawrymowicza, wspominając jedynie o tych pracach, które łączą się z działalnością zmarłego w Towarzystwie. Osobny referat — doc. dra hab. Stanisława Makowskiego — poświęcono omówieniu sylwetki naukowej Eugeniusza Sawrymowicza, zwłaszcza na najważniejszym odcinku, tj. w badaniach nad Słowackim.

Z tego, co dotychczas było powiedziane, jasno wynika, że profesor Sawrymowicz czuł się w naszym Towarzystwie zawsze jednym z „bractwa”. *Honores mutant mores* — mówi się często na temat środowiska naukowego. Tego żalostnego przysłowia nie można, na szczęście, odnieść do Sawrymowicza. Jako profesor wyższej uczelni, dziekan stołecznego uniwersytetu pozostał bezpretensjonalnie koleżeńskim. Co go jeszcze wyróżniało poza nieodmiennie dobrym humorem niemal do ostatnich chwil życia, to właśnie poczucie koleżeńkości. Jeśli oczekiwało się od niego jakiejś przysługi, a on mógł ją wyświadczyć, załatwiał rzecz od ręki. Lubił pomóc ludziom, nie tylko bliskim, ale nawet nieznanym, a czynił to w sposób naturalny. Łatwość współżycia, koleżeńskość prawie burszowska nie oznaczały jednak — jak myślę — gotowości do zwierzeń. Swe najgłębsze uczucia zamykał w sobie. Chyba i on mógłby się podpisać pod dewizą: *secretum meum mihi*. Z długich lat koleżeństwa i z kilku zwłaszcza obserwacji wolno mi może sądzić, że w istocie rzeczy Eugeniusz Sawrymowicz był człowiekiem głęboko uczuciowym, choć bardzo opanowanym...

Zawsze otaczały go w Towarzystwie sympatia i szacunek ogółu członków. Nic więc dziwnego, że 70-lecie wiceprezesa uczciło Towarzystwo wydaniem poświęconego jubilatowi, tomu IX naszego „Rocznika”. Zapis dedykacyjny głosi: „Eugeniuszowi Sawrymowiczowi, badaczowi, edytorowi i popularyzatorowi literatury okresu romantyzmu, zasłużonemu nauczycielowi i działaczowi Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza — Zarząd Główny Towarzystwa, przyjaciele i współpracownicy”.

W cztery lata później Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa, obradujący w Łomży, na wniosek Zarządu Głównego obdarzył profesora Eugeniusza Sawrymowicza najwyższym wyróżnieniem, tj. członkostwem honorowym.

Mówi się niejednokrotnie, że uczeni dzielą się na dwie zasadnicze kategorie. Jedni torują nowe drogi nauce, ściślej zaś biorąc, dyscyplinom, w których się wyspecjalizowali. Ale ci najwięksi ogarniają równocześnie przeogromne obszary dyscyplin pokrewnych. Jeśli są humanistami, nazywamy ich polihistorami. Ale te dokonania musiałyby niejako zawisnąć w próżni, gdyby nie brali ich na warsztat inni uczeni. Ci z kolei upowszechniają odkryte przez polihistorów obszary wiedzy, wzbogacają naukę odnajdowaniem i publikowaniem nowych nieznanych dokumentów i materiałów. Udostępniając je — we wzorowej formie edytorskiej — szerokim kręgom społeczeństwa, zwłaszcza za pośrednictwem instytucji i towarzystw naukowych, nie tylko pomnażają zasoby kultury narodowej, albowiem zarazem stają się nosicielami postępu, gwarantami plemiennej ciągłości cywilizacyjnej.

Polihistorem wielkiego formatu, jaki pojawia się może raz na półwiecze, był nasz prezes z lat 1946 - 1976, Julian Krzyżanowski.

Było wielką — i spełnioną — szansą Towarzystwa Mickiewicza, że w trudnym 30-leciu powojennym, w którym decydowały się losy naszego Towarzystwa, u boku Juliana Krzyżanowskiego stał Eugeniusz Sawrymowicz. Obaj zapisali trwałe karty w historii naszego Towarzystwa.

Stanisław Makowski

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ JAKO BADACZ ROMANTYZMU

Studia polonistyczne w Uniwersytecie Warszawskim Eugeniusz Sawrymowicz zakończył udziałem w seminarium prof. Józefa Ujejskiego oraz złożoną w 1930 r. pracą magisterską pt. *Ludowość w literaturze polskiej od r. 1815 do wystąpienia Mickiewicza*. Później zajmował się literaturą okresu Młodej Polski, czego efektem stała się ukończona w 1945 r. rozprawa doktorska zatytułowana „*Hymny*” *Jana Kasprowicza*. Jak wskazuje bibliografia, Profesor miał w swoim dorobku także publikacje związane tematycznie ze wszystkimi niemalże epokami literackimi — od spraw edytorstwa tekstów staropolskich dla potrzeb szkoły poczynając, a na problematyce rozwoju powojennej prozy kończąc¹.

Badania nad romantyzmem rozpoczął Sawrymowicz od edytorskiego opracowania młodzieńczych poematów Słowackiego oraz dramatów towarzyszących, ogłoszonych najpierw oddzielnie (1949), a potem jako t. II i VIII *Dzieł* poety pod red. Juliana Krzyżanowskiego (1949). Następnie zajął się wczesną dramaturgią poety, która po opublikowaniu oddzielnym (1951) wypełniła t. VI drugiej edycji wspomnianych *Dzieł* (1952). Równolegle ogłosił wybór *Liryków i poematów* Słowackiego (1950). Prace edytorskie kontynuował następnie jako współautor opracowania wierszy do I tomu jubileuszowego wydania *Dzieł* Mickiewicza (1955).

Następnym etapem prac nad romantyzmem były interpretacje dzieł Krasińskiego i Słowackiego, ogłaszane jako wstępy i komentarze w kolejnych tomach wydawanej przez Ossolineum „*Naszej Biblioteki*”. Tutaj wspólnie ze Zdzisławem Liberą opublikował w roku 1952 interpretację *Nie-Boskiej*, samodzielnie zaś opracował i wydał *Beniowskiego* (1952), *Balladynę* (1953), *Jana Bieleckiego* (1954), *Kordiana* (1954), *Lillę Wenedę* (1954).

Cykl owych interpretacji zamknął w roku 1955 publikacją pt. *Juliusz*

Słowacki, stanowiącą monograficzny zarys życia i twórczości poety. W tymże roku opublikował również obszerną sylwetkę Adama Mickiewicza, a w cztery lata później podróżniczą biografię Słowackiego².

W latach następnych interpretacje pojedynczych utworów Sawrymowicz podejmował raczej sporadycznie. W roku 1958 ogłosił wstęp do *Mazepy Słowackiego*, a w 1980 dwie analizy jego wierszy: powstańczego *Hymnu* i *Kiedy prawdziwie Polacy powstaną...*³

Poczawszy od roku 1955 uwagę swoją koncentrował bowiem na badaniach źródłowych epoki oraz na podręcznikach szkolnych. Ten pierwszy typ usiłowań, realizowanych wspólnie z uczniami, a dokumentowany w latach 1956 - 1959 cyklem artykułów materiałowych⁴, został w 1960 r. sfinalizowany wydaniem w Ossolineum monumentalnego *Kalendarza życia i twórczości Juliusza Słowackiego*.

Naturalną kontynuacją tej publikacji była ogłoszona wkrótce 2-tomowa edycja *Korespondencji Juliusza Słowackiego* (1962 - 1963), a rezultatem przeprowadzonych w kraju i za granicą kwerend archiwalnych — kolejna seria artykułów materiałowych, zawierających m. in. publikacje listów Garczyńskiego i Gaszyńskiego⁵ oraz cenny pamiętnik Jana Bartkowskiego *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji* (1966).

Na lata 1952 - 1962, a więc na okres pracy w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej oraz pierwsze lata pracy w Uniwersytecie Warszawskim przypada najbardziej płodny okres pracy naukowej Profesora. W latach następnych jego aktywność badawcza była coraz bardziej ograniczana obowiązkami organizacyjnymi (stanowisko dziekana Wydziału Filologicznego UW, funkcja urzędującego wiceprezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza oraz Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej), a od roku 1969 pogarszającym się stanem zdrowia.

Drugi nurt zainteresowań Profesora wiązał się z dydaktyką szkolną. Wyrazem tego był ogłoszony w 1956 r., napisany wspólnie ze Stanisławem Jerschiną i Zdzisławem Liberą, podręcznik licealny *Historia literatury polskiej okresu romantyzmu*. Poprawiona wersja tej książki ukazała się w roku 1968 pt. *Literatura polska okresu romantyzmu*. W kilka lat później, wspólnie ze Zdzisławem Liberą i Stanisławem Makowskim, Sawrymowicz przygotował nowy podręcznik dla II kl. liceum, zatytułowany *Romantyzm*, wydany w 1978 r.

Od 1959 r. Sawrymowicz zredagował 58 tomików szkolnej „Biblioteki Analiz Literackich”, w której ukazało się również kilka pozycji poświęconych wybitnym dziełom romantyzmu.

W ostatnim okresie życia głównym przedmiotem zainteresowań Profesora stała się korespondencja Adama Mickiewicza i Leonarda Niedź-

wieckiego. Tę ostatnią uczynił zespołowym tematem badawczym uniwersyteckiego Zakładu Literatury Romantyzmu. Częstkowe efekty prowadzonych kwerend i ustaleń ogłaszał w latach 1966 - 1973 w formie rozmaitych artykułów⁶.

Spośród wspomnianych prac udało mu się doczekać piątego wydania *Romantyzmu* (w 1981 r.) oraz przeprowadzić częściowo korektę pierwszego tomu publikowanych w „Czytelniku” listów Mickiewicza. Piętrzone natomiast przez ludzką nieżyczliwość trudności wokół edycji listów Niedźwieckiego stały się źródłem wielu rozgoryczeń Profesora i ujawnianego często przeświadczenia, że realizacji tego zbiorowego przedsięwzięcia już nie doczeka.

Przypomniane tu w największym skrócie dokonania badawcze Sawrymowicza w zakresie romantyzmu wskazują, że ostatnie trzydzieści lat swego życia wypełnił on bez reszty trudem naukowym, a repertuar podejmowanych przez niego prac był niesłychanie różnorodny. Mamy bowiem wśród nich naukowe edycje tekstów literackich, korespondencji, pamiętników, materiałów źródłowych, mamy pomysłowe i odkrywcze komentarze, mamy wiele odkryć nowych tekstów oraz ustaleń nie znanych dotąd faktów biograficznych i literackich, mamy interpretacje utworów, a wreszcie potężne calendarium, zarysy monograficzne czołowych romantyków oraz podręczniki i pomoce szkolne⁷.

*

Ogłoszone w roku 1955 zwięzłe monografie Słowackiego i Mickiewicza, a więc poetów, których Sawrymowicz uważał zawsze za głównych twórców polskiego romantyzmu, przynosiły nowatorskie wówczas ujęcia ich biografii i twórczości. Pod względem metodologicznym były one do siebie podobne. Obydwie wyrastały z inspiracji i założeń żywego wówczas literaturoznawstwa marksistowskiego. Mimo popularnego charakteru wolne były jednak od typowych uproszczeń wulgarnego socjologizmu. Związków między literaturą a życiem Sawrymowicz nie sprowadzał bowiem do bezpośrednich i jednoznacznych zależności, jak to w euforii metodologicznego nowatorstwa czyniło wówczas wielu znanych interpretatorów. Dlatego też nigdy nie zmieniał radykalnie swoich przekonań metodologicznych i zasadniczego kierunku swoich interpretacji. Jeśli porównamy pierwsze wydanie monografii o Słowackim z wydaniem czwartym, wydatnie poszerzonym i poprawionym (1979), to przekonamy się, że zasadnicze rysy metodologiczno-interpretacyjne przedstawione tu „obrazu” poety pozostały identyczne.

W centrum zainteresowań badawczych Sawrymowicza znajdował się przede wszystkim twórca, a więc koleje jego szeroko rozumianej biografii, rozwój jego przekonań ideowych i polityczno-społecznych oraz

związane z tym przemiany jego warsztatu. Tak konstruowaną biografię przedstawiał badacz na tle życia społeczno-politycznego epoki. Dlatego też we wszystkich wydaniach książki o Słowackim porządkował wywody według ciągu historyczno-biograficznego, o czym świadczą nie ulegające zmianom od 1955 r. tytuły rozdziałów: *W rodzinnym domu. Krzemieniec, Wilno, 1809 - 1828*; *Na drodze ku samodzielności. Warszawa, 1828 - 1831*; *Po klęsce. Paryż, 1831 - 1832*; *Godziny myśli. Szwajcaria, 1833 - 1835*; *Podróż na Wschód. Rzym, Wschód, Florencja 1836 - 1838*; *W wirze walk politycznych. Paryż, 1839 - 1842*; *Okres rozterek i sprzeczności. Paryż, 1842 - 1845*; *W służbie rewolucji. Paryż, Poznań, Paryż, 1846 - 1849*.

Źródłem wiedzy badacza o przemianach biografii poety były m. in. wszystkie typy jego wypowiedzi — od prostej notatki czy listu po najbardziej skomplikowane konstrukcje literackie. Dzieło literackie Sawrymowicz wiązał bowiem ściśle z osobowością poety i kolejami jego życia. Dlatego też podejmowane w książce interpretacje utworów miały zawsze charakter funkcjonalny — ujawniały poglądy twórcy na wydarzenia bieżące, na rolę poszczególnych klas i grup społecznych w życiu narodu, na rozwój historii itd. Podstawę zaś historyczno-literackiego wartościowania stanowiły przede wszystkim kryteria ideologiczne.

Postępując w ten sposób, Sawrymowicz eksponował w twórczości Słowackiego wartości libertyńskie, antyfeudalne, republikańskie, demokratyczne, postępowe i rewolucyjne. Trzeźwy zaś osąd wydarzeń historycznych nazywał, podobnie jak czołowi teoretycy literatury tego okresu, spojrzeniem realistycznym. Pojęcie realizmu wiązał bowiem nie tyle z zagadnieniami metody, warsztatu, ile z umiejętnością przedstawiania przez pisarza prawidłowości historycznych przemian, z umiejętnością uchwycenia ich istoty. Słowacki w ujęciu Sawrymowicza ma więc również swoiste rysy romantyka-realisty.

Dostrzegając ściśle zależności między światopoglądem autorskim i utworem literackim, Sawrymowicz zwracał jednak nieustannie uwagę na właściwości artystyczne poszczególnych dzieł i potrafił jak żaden z ówczesnych badaczy objaśniać w sposób prosty ich skomplikowany charakter. O *Balladynie* pisał w 1955 r.:

„W tragedii tej, będącej surowym, na miarę tragedii Szekspira ukształtowanym sądem nad feudalnym ustrojem i nad despotyczną władzą monarchów, Słowacki okazał się artystą ogromnej miary. Zbudował swój utwór na wzór fantastycznych baśni ludowych, w których losy ludzkie i wypadki przedziwne wikłają się i zaszębiają, baśni, w których rządy nad światem sprawuje ślepy traf lub fantastyczne siły boginek i pustelników, baśni, w której twórca nie krepuje się zupełnie prawdą historyczną; ale jednocześnie potrafi na tym baśniowym, fantastycznym tle ukazać pełną prawdę o ludziach żywych, podległych namiętnościom i żądzom — szlachetnym lub zbrodniczym”⁸.

Równie zręcznie objaśniał m. in. zasadę romantycznego kracjonizmu. Analizując w roku 1955 *Rozłączenie*, pisał:

„Nikt przed Słowackim nie umiał wydobyć takiej siły dynamicznej z opisu przyrody. Zamiast w sposób zwykły napisać, że jezioro jest błękitne, bo się w nim niebo odbija, Słowacki tworzy zdumiewający obraz walenia się nieba na jezioro. A potem jednym pociągnięciem pędzla, jak wytrawny malarz, oddziela od błękitnej tafli jeziora zlewający się z nią błękit nieba, rzuca utworzony tak obraz na tło oświetlone dziennym słońcem lub na tło ciemni nocnej, tworząc w ten sposób widok nie wybranej chwili, ale widok, który rodzi się w oczach poety, staje się, zmienia. Jest niebywała potęga dynamiczna w tym obrazie, gdzie w jedno wiąże się jezioro i niebo, i góry, w dzień i w nocy, w słońcu i podczas deszczu”⁹.

Obydwie te charakterystyki powtórzył Sawrymowicz w piątym wydaniu najnowszego podręcznika: pierwszą w formie streszczonej, drugą dosłownie.

Słowacki w ujęciu Sawrymowicza — podobnie zresztą, choć z innych powodów, jak np. u Kleinera¹⁰ — jawi się jako wielki poeta jedynie na przestrzeni lat 1832 - 1841, jako autor zwłaszcza *Godziny myśli*, *Kordiana*, *Horsztyńskiego*, *Balladyny*, *Anhellego*, *Podróży do Ziemi Św. z Neapolu*, *Lilli Wenedy*, *Mazepy* i *Beniowskiego*. Są to utwory, w których, zdaniem badacza, najpełniej wyraził się krytycyzm poety wobec Polski szlacheckiej, wobec monarchizmu, jezuityzmu, a także wobec słabości politycznych i psychologicznych romantycznego pokolenia. Są to także dzieła najwyższej rangi literackiej, ujawniające pełnię możliwości artystycznych poety.

W tej sytuacji okres towianistyczny i genezyjski, a więc lata 1842 - 1845, Sawrymowicz nazywał „okresem rozterek i sprzeczności”. W charakterystyce późnej twórczości Słowackiego zwracał uwagę na przeplatanie się mistycznych uniesień z trzeźwym sądem o historii, ciemnej symboliki z tendencjami realistycznymi, skomplikowanej poetyckiej struktury z niezwykłą prostotą. W dramatach zauważał natomiast wyraźne usterki kompozycyjne (np. sztuczne zakończenie *Snu srebrnego Salomei*). Słowacki towianistyczny i genezyjski ze względu na owe sprzeczności, niejasności, rozwichrzenia formalne wymykał się więc jakby badaczowi spod jednoznacznej oceny, nie dawał się zracjonalizować. I choć Profesor nigdzie tego dosłownie nie napisał, to z rozważań jego wynika, że po roku 1842 dostrzegał wyraźny regres ideowy i artystyczny Słowackiego, wywołany porażeniem mistycznym.

Na tym tle jako potężny przebłysk dawnego geniusza eksponował *Odpowiedź na „Psalmy przyszłości”*, jednoznaczną w swojej wymowie antyszlacheckiej i rewolucyjnej, a w sferze biografii — działalność poety w roku 1848 i jego wyjazd do Poznania. I jakkolwiek w trzecim i czwartym wydaniu monografii okres ten wyraźnie rozbudował, uzu-

pełnił m. in. informacjami o wizji ognistej, ukazał jego bogactwo literackie, doprecyzował wykład filozofii genezyjskiej, związał z nim *Fantazego*, pogłębił interpretację podstawowych utworów, wprowadził informację o wielu mniej znanych wierszach genezyjskich, to jednak stworzona w 1955 r. wizja twórczości Słowackiego pozostała w swoich założeniach niezmieniona. Mistycyzm, genezyjski spirytualizm oraz postępującą wówczas radykalizację przekonań republikańskich i rewolucyjnych postaw poety traktował bowiem badacz jako tendencje antagonistyczne, niejednorodne. Nie dostrzegał ich wewnętrznej koherencji — i tożsamości.

Pozostając wierny swoim zasadniczym przekonaniom, Sawrymowicz był oczywiście wrażliwy na nieustanny postęp wiedzy o literaturze. Ostateczna wersja jego monografii o Słowackim wskazuje, że przesuwiał swoje zainteresowania z biografii na twórczość literacką, że ewoluował od rozumienia utworu jako bezpośredniej wypowiedzi twórcy oraz literatury jako odzwierciedlenia rzeczywistości w kierunku przyznania dziełu literackiemu coraz to większej autonomii.

Wyraźniej także niż w wydaniu pierwszym starał się określić odrębność Słowackiego, zwrócić uwagę na polemiczny charakter jego dzieł wobec Mickiewiczowskiej wizji świata i modelu literatury. Porównując Słowackiego z Mickiewiczem, Schillerem, Byronem, czy Hugo, zwracał uwagę na jego najwyższą rangę w rozwoju literatury europejskiej, zwłaszcza w dziedzinie dramatu.

Przemianom uległy także poglądy Sawrymowicza na biografię Słowackiego. Po doświadczeniach uzyskanych w czasie pracy nad *Kalendarzem* i *Korespondencją* Profesor przeciwstawiał się tradycyjnemu ujmowaniu poety w kategoriach niezwykłości i wzniosłości, w kategoriach solipsyzmu i samotnictwa. Podkreślał zatem w monografii, że w dzieciństwie Słowacki był zupełnie normalnym, „chodzącym w zapasy” z rówieśnikami chłopcem, że w młodości był m. in. znakomitym tancerzem i animatorem towarzystwa, a potem człowiekiem wrażliwym na wydarzenia polityczne i usiłującym stać się ich aktywnym uczestnikiem, że miał świadomość zależności, jakie zachodzą między losem jednostki i losem zbiorowości.

W konstruowaniu sylwetki Słowackiego zwracał także uwagę na te wartości, które żywo korespondują z naszą współczesnością. Badał literaturę ze względu na zaspokojenie intelektualnych i estetycznych potrzeb współczesnego sobie czytelnika.

Podobnie postępował także w przypadku konstruowania sylwetek innych romantyków: Mickiewicza, Krasińskiego, Goszczyńskiego, Berwińskiego, Ehrenberga, Ujejskiego, Lenartowicza, Syrokomli.

*

Zafascynowany autorami i utworami, wyznający zasadę swoistego idiografizmu, Sawrymowicz nie usiłował na ogół tworzyć jakiejś całościowej wizji romantyzmu. Jeśli zaś podejmował takie próby w podręcznikach szkolnych, to raczej skupiał się na charakterystyce poszczególnych twórców niż na formułowaniu kategorii prądu, procesu historyczno-literackiego czy epoki. Nie oznacza to jednak, że ogólne poglądy Sawrymowicza na romantyzm trzeba rekonstruować dzisiaj wyłącznie na podstawie charakterystyk szczegółowych. W takich rozdziałach jak *Romantyzm na Zachodzie i w Rosji, Ogólny pogląd na literaturę okresu romantyzmu* w podręczniku napisanym wspólnie z Jerschiną i Liberą oraz w rozdziale *Romantyzm* w najnowszej wersji podręcznika znalazły się także celne sformułowania syntetyzujące.

Wynika z nich przede wszystkim, że Sawrymowicz traktował romantyzm jako ogólnoeuropejski prąd kulturowy, nie zaś jako — przyjmowaną dziś pod wpływem prac Wyki i Janion — kategorię formacji kulturowej. Powtarzając swoje dawniejsze sądy, pisał w najnowszym podręczniku:

„Romantyzm jako prąd kulturalny jest zjawiskiem historycznym ogromnie złożonym, m. in. dlatego, że ogarnął wszystkie dziedziny życia (sztukę, filozofię, politykę, obyczajowość...) a poza tym przybierał różne kształty w poszczególnych krajach Europy, zależnie od panujących tam stosunków politycznych, społeczno-ustrojowych itp. Nie wszędzie w Europie narodził się w tym samym czasie i nie wszędzie objawił w podobny sposób”¹¹.

Genezę prądu wiązał Sawrymowicz z antyfeudalnymi ideami i historycznymi konsekwencjami Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a jego rozwój z europejskimi ruchami rewolucyjnymi i narodowowyzwoleńczymi. Podkreślał, że romantyzm rozwijał się w Europie w sposób diachroniczny i zróżnicowany.

Ujawniał także złożoność tego prądu. Dostrzegał w nim nurty progresywne i zachowawcze. Zwracał uwagę, że w sztuce romantyzm wyrażał się zarówno w konstrukcjach mistyczno-emocjonalnych, fantastycznych, symbolicznych, jak i racjonalno-realistycznych. To wewnętrzne zróżnicowanie przejawiało się — zdaniem badacza — w poszczególnych literaturach narodowych w sposób wysoce zróżnicowany. W literaturze np. rosyjskiej i francuskiej tendencje romantyczne zostały w miarę rozwoju zdominowane przez tendencje realistyczne. W literaturze polskiej natomiast — romantyczny charakter miała na ogół twórczość Wielkiej Emigracji, realistyczna natomiast była literatura krajowa — zwłaszcza powieść i dramat.

Sawrymowicz zwracał dalej uwagę, że romantyzm stworzył nową estetykę, przejawiającą się głównie w literaturze, muzyce, malarstwie

i stroju, że wykształcił nowe warunki i nowe formy literackiej wypowiedzi, które wpłynęły z kolei na rozwój innych sztuk.

Wielokrotnie podkreślał też, że romantyzm nie był jedynym prądem okresu, że obok niego istniały prądy z gruntu odmienne, które dopiero w sumie złożyły się na świadomość ideowo-estetyczną pierwszej połowy XIX w. Sądy te formułował następująco:

„Romantyzm nie był jedynym kierunkiem panującym w kulturze omawianego okresu. Obok zjawisk typowo romantycznych rozwijały się w owym czasie także inne, np. realistyczne (w powieści Balzaka we Francji, Dickensa w Anglii, czy Józefa Korzeniowskiego u nas). Nie każdego też z twórców owego okresu można bez zastrzeżeń zaliczyć do romantyków (u nas np. takie kłopoty są z twórczością Fredry, a i poezja Norwida mocno odbiega od romantycznego kierunku reprezentowanego przez Mickiewicza czy Słowackiego).

Ogólnie więc biorąc, należy stwierdzić, że w okresie romantyzmu, tj. w czasie od końca XVIII do około połowy XIX wieku, romantyzm był kierunkiem najważniejszym, ale nie jedynym”¹².

Takie ujęcie było logiczną konsekwencją rozumienia romantyzmu jako prądu. Dlaczego tak właśnie przebiegał rozwój europejskiej kultury, badacz nie wyjaśniał. Dostrzegał natomiast nieopozycyjność charakteryzowanych prądów, ich wzajemne przenikanie się, a nawet ich pokrewieństwa i zależności. Nie usiłował jednakże sformułować jakiejś całościującej te nurty kategorii nadrzędnej.

Dostrzegając podobne tendencje i właściwości we wszystkich literaturach europejskich, Sawrymowicz z całym naciskiem zwracał uwagę na wysoką rangę romantyzmu polskiego wśród romantyzmów europejskich, a przede wszystkim na odmienność jego istoty i funkcji:

„Warunki życia w niewoli — pisał — spowodowały, iż programowe hasło romantyków, jakim była literatura narodowa, w Polsce odegrało o wiele większą rolę niż w innych krajach. Literatura rozwijała się u nas bowiem na fali powstań narodowych i ruchów rewolucyjnych, stając się wyrazicielką najgłębiej pojętych dążeń narodu. [...] Dzięki geniuszowi Mickiewicza i Słowackiego oraz dzięki talentowi innych poetów romantycznych poezja romantyczna osiągnęła u nas niezwykle wysoki poziom ideowy i artystyczny, a przez to stała się na długie lata czynnikiem kształtującym psychikę narodu i wpływającym na dalszy rozwój naszej literatury”¹³.

*

Sawrymowicz był badaczem o wyraźnych zainteresowaniach historyczno- a nie teoretycznoliterackich. Umiał natomiast znakomicie przekładać na język historycznoliterackiej interpretacji ogólne założenia i koncepcje formułowane przez czołowych teoretyków naszego literaturoznawstwa w latach 1950 - 1955: Henryka Markiewicza, Stefana Żółkiewskiego i in. Przejmując nowe wówczas w literaturoznawstwie polskim inspiracje metodologiczne, umiał zastosować je w praktyce anali-

tyczno-interpretacyjnej bez nadmiernych uproszczeń. Oparte na tych założeniach nowoczesne ujęcia Słowackiego i Mickiewicza oraz całego romantyzmu weszły do naszej świadomości społecznej właśnie dzięki pracom Sawrymowicza. Wystarczy przypomnieć, że jego wstępy do utworów literackich cieszyły się w latach 1952 - 1973 ogromną popularnością. *Nie-Boska komedia* w jego i Libery opracowaniu miała 2 wydania, *Baladyna* — 9, *Beniowski* — 3, najwnikliwiej i najprecyzyjniej zinterpretowany *Kordian* — 10, *Mazepa* — 2, po jednym *Jan Bielecki* i *Lilla Weneda*. Cztery wydania miała w latach 1955 - 1973 jego monografia poświęcona Słowackiemu. Ponadto książka ta ukazała się w roku 1968 drukiem brajla. Od roku 1956 funkcjonują bez przerwy jego podręczniki szkolne. *Historia literatury polskiej okresu romantyzmu* miała w latach 1956 - 1967 12 wydań. Tyle samo wydań miała także w latach 1968 - 1980 *Literatura polska okresu romantyzmu*. Od roku 1978 ukazało się już piąte wydanie *Romantyzmu*.

Fakty te wskazują na ogromną rolę społeczną prac Sawrymowicza. W przypominanych publikacjach święci triumfy ogromny talent popularyzatorski autora. Ujawnia się on w umiejętnym przekładaniu skomplikowanej problematyki teoretycznej i historycznoliterackiej na język praktyki szkolnej, umiejętnym wyzyskiwaniu generalnych wskazówek metodologicznych do szczegółowych interpretacji, przejrzystości i gawędziarskiej barwności wykładu, jasności i precyzji sformułowań, komentatorskiej pomysłowości.

Przyznając Sawrymowiczowi palmę pierwszeństwa w popularyzowaniu określonej wizji literatury romantyzmu, należy również, a właściwie przede wszystkim, przypomnieć jego podstawowe dokonania badawcze. Czołowym osiągnięciem będzie tu niewątpliwie — stanowiący rezultat zbiorowego wysiłku — *Kalendarz Słowackiego*. Książka ta przyniosła nie tylko ogrom nowych faktów, uściśleń i sprostowań. Stała się także nową propozycją porządkowania materiału biograficznego poety i artykułowania go w formie odpowiednich haseł. Wypracowana przez Sawrymowicza metoda, odmienna z gruntu od metody autorów kalendarium Mickiewiczowskiego, jest w dalszym ciągu oryginalną i najbardziej funkcjonalną propozycją w tym zakresie.

To samo trzeba powiedzieć o metodzie chronologicznego porządkowania listów pisarza i do pisarza, zastosowanej w edycji korespondencji Słowackiego. W obydwu tych publikacjach znalazły się ponadto interesujące propozycje różnego typu rozbudowanych indeksów.

Ogromne są wreszcie zasługi Sawrymowicza w zakresie edytorstwa tekstów źródłowych epoki. Dzięki tym publikacjom Sawrymowicz wydatnie poszerzył naszą wiedzę rzeczową o postaciach i życiu Wielkiej Emigracji. Poza opublikowanymi już pozycjami czytelnicy będą mogli

w przyszłości spojrzeć na Wielką Emigrację również od strony jej codziennego bytowania dzięki zainicjowanej przez Sawrymowicza i przygotowywanej zospółowo przez wiele lat edycji listów Niedźwieckiego.

Zasady edytorskie, którymi Sawrymowicz się posługiwał, sprowadzały się najogólniej do wierności wobec przekazów źródłowych, stanowiących podstawę edycji, a równocześnie zmierzały do uzyskania maksymalnej przejrzystości tekstu. Miały bowiem na względzie przede wszystkim interesy nieprofesjonalnych czytelników.

Sawrymowicz wiązał zawsze swoje działania naukowe i dydaktyczne z myślą o odbiorcy, zawsze kładł nacisk na ich społeczną funkcjonalność. Był uczonym, który poświęcał się nie tyle wiedzy teoretycznej, abstrakcyjnej, co praktycznej realizacji zadań, jakie pod adresem historii literatury formułuje nieustannie życie społeczne.

Przypisy

¹ Por. S. Frycie, I. Jon-Jondzel, *Bibliografia prac Eugeniusza Sawrymowicza i piśmiennictwa o nim*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1974, R. IX, s. 165 - 176.

² Adam Mickiewicz. Warszawa 1955, „Wiedza Powszechna”; *Juliusz Słowacki w 150 rocznicę urodzin i 110 rocznicę zgonu*. Warszawa 1959, „Wiedza Powszechna”.

³ Por. *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy*. Analizy i interpretacje pod red. S. Makowskiego. Warszawa 1980, WSiP.

⁴ *Twórczość Mickiewicza w powojennych programach szkolnych*. „Zeszyty Naukowe WSP w Warszawie” 1955/1956, R. I; *Drobiazgi Mickiewiczowskie*. „Pamiętnik Literacki” (dalej: „Pam. Lit.”) 1956; *Mickiewicz a marxista lengyel irodalomtudományban*. Budapeszt Akad. Kiadó 1956; *W sprawie ustalenia tekstu „Balladyny” w: Miscellanea z okresu romantyzmu*. Wrocław 1956; *O powojennych wydaniach dzieł A. Mickiewicza w: Adam Mickiewicz. Materiały Śląskiej Sesji Mickiewiczowskiej WSP*. Katowice 1958; *Adama Mickiewicza wiersze drezdeńskie w odpisach A. E. Odyńca i C. Działyńskiej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1958, zesz. 6; *Diariusz pobytu Juliusza Słowackiego we Wrocławiu w r. 1831 w: M. Markowski, Wrocławskie dni Juliusza Słowackiego*. Wrocław 1959; „Kordian” a cenzura krakowska w latach 1834 - 1835 oraz Słowacki — Rybiński — Krosnowski w: *Juliusz Słowacki. W stopięćdziesięciolecie urodzin*. Warszawa 1959, PIW; *Miscellanea o Juliuszu Słowackim*. „Twórczość” 1959, nr 9; *O chronologii listów Słowackiego*. „Pam. Lit.” 1959, zesz. 1; *O chronologii niektórych drobnych utworów Słowackiego z lat 1834 - 1849*. Warszawa 1949 (powiel.); *O ostatnim testamencie i ostatnich listach Słowackiego*. „Przegląd Humanistyczny” (dalej: „Przegl. Hum.”) 1959, nr 4; *Poeta trzech rewolucji [Słowacki]*. „Polonistyka” 1959, nr 1; *Piękne miasto rodzinne [Słowackiego]*. „Polonistyka” 1959, nr 6.

⁵ Tomik „Poezji” Słowackiego dedykowany Zienkowiczowi. „Ruch Literacki” 1960, zesz. 1/2; *Genevska „Société de Lecture” a Słowacki*. „Ruch Literacki” 1961, zesz. 6; *Nieznane szczegóły z życia i twórczości J. Słowackiego w: W Roku Słowackiego*. Katowice 1961; *Testament Juliusza Słowackiego*. „Przegl. Hum.” 1961, nr 6; *Listy. S. Garczyński do I. Domeyki*. „Przegl. Hum.” 1962, nr 2; *Eglantyna Pattey*.

„Przegl. Hum.” 1963, nr 4; *Przyczynek do bibliografii Mickiewiczowskiej*. „Ruch Literacki” 1963, zes. 1; *O Andrzeju Słowaczyńskim*. „Przegl. Hum.” 1964, nr 3; *O „Sztuce wymowy podług prawideł Lahnsena”*. Wyjaśnienie do listu J. Słowackiego. „Pam. Lit.” 1964, zes. 3; *Listy K. Gaszyńskiego do Andrzeja Słowaczyńskiego* w: *Miscellanea z lat 1800 - 1850*. Wrocław 1967; [Polemika z artykułem J. Dąbrowskiego o Krystynie Lachu Szyrmie]. „Stolica” 1967, nr 8; *Horsztyński*. Program Teatru Śląskiego. Katowice 1967/1968.

⁶ *Jeszcze jedna informacja o autografach listów Mickiewicza*. „Ruch Literacki” 1966, zes. 5; *Poetycka wizja Krymu w sonetach Mickiewicza*. „Przegl. Hum.” 1968, nr 5; *Nieznane listy A. Mickiewicza*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1969, R. IV; *Ustalenia i uściślenia do chronologii listów A. Mickiewicza*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1971, R. VI; *Nieznane listy A. Mickiewicza*. „Ruch Literacki” 1971, zes. 2; *Jeszcze jeden nieznan list Mickiewicza*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1972, R. VII; *Wiadomość o jeszcze jednym nieznanym liście A. Mickiewicza*. „Ruch Literacki” 1972, zes. 2; *Zamečania o pismach A. Mickiewicza* w: *Romantyzm w słowjanskich literaturach*. Moskwa 1973; *Listy L. Niedźwieckiego*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, 1973, R. VIII; *Słowackij i Dante* w: *Dantowskie čtenija*. Moskwa 1971, t. 2; *Nieznane szczegóły z dzieciństwa J. Słowackiego*. „Przegl. Hum.” 1973, nr 5.

⁷ Por. m. in. zestaw komentowanych przezroczy pt. *Życie i twórczość Juliusza Słowackiego*. Warszawa 1959, Państwowe Zakłady Foto-Przezroczy, cz. 1 i 2 oraz poprzedzony życiorysem Słowackiego zestaw 10 plasz pt. *Juliusz Słowacki*. Warszawa 1959. Ilustracja szkolna. Teka 1, Wydawnictwo Oświatowe „Wspólna Sprawa”.

⁸ *Juliusz Słowacki*. Warszawa 1955, s. 99.

⁹ Tamże, s. 107.

¹⁰ J. Kleiner oceniał negatywnie odejście Słowackiego w okresie genezyjskim od zasad katolicyzmu. Zwracał także uwagę, że jego idee są czystą abstrakcją. Tradycja deprecjonowania mistycznego Słowackiego sięga jeszcze czasów Antoniego Małeckiego.

¹¹ E. Sawrymowicz, S. Makowski, Z. Libera, *Romantyzm*. Warszawa 1981, s. 5.

¹² Tamże.

¹³ S. Jerschina, Z. Libera, E. Sawrymowicz, *Literatura polska okresu romantyzmu*. Warszawa 1975, s. 252, 254.